GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 6619 | Lwów, wtorek 13 lutego 1923. | Rok XVI

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. CENA EGZ. 300 M. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Pogrzeb metropolity Jerzego.
Poseł ukraiński Łuczkiewicz komunistą!
Ku-Klux-Klan.
Tajemnicza sekta amerykańska.

Pogrzeb zamordowanego metropolity Jerzego.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj o godz. 2.30 po modłach odprawionych w soborze na Pradze **odbył się pogrzeb zamordowanego metropolity Jerzego,** głowy kościoła prawosławnego w Polsce,

W pogrzebie wziął udział jako zastędca rządu prez. min. gen. **Sikorski,** min. wyznań i oświecenia publ. reprezentował kierownik tegoż ministerstwa **Mikułowski-Pomorski.** Obok Prezydenta ministrów kroczył adjutant Prezydenta Rzpltej pułk. **Zaruski.**

Kondukt żałobny **poprzedzał oddział piechoty z orkiestrą na czele.** Za wojskiem szło liczne duchowieństwo prawosławne, zaś za konduktem postępował oddział kawalerji z orkiestrą i baterja artylerji. **Zmarłemu oddano honory wojskowe.**

Zwłoki metrop. Jerzego spoczęły na cmentarzu Wolskim. Na trumnie złożono liczne wieńce, między innymi od **rządu Rzpltej polskiej.**

Morderca stanie przed sądem w przyszłym tygodniu.

Warszawa. (AW). Wczoraj Synod prawosławny powziął uchwałę, mocą której morderca metropolity Jerzego, **Smaragd, pozbawiony został święceń kapłańskich.**

Śledztwo w sprawie zamordowanego metropolity, o ile nie zakończy się około środy, napewno **ukończy się w bieżącym tygodniu, poczem rozpocznie się rozprawa sądowa.**

Poseł Łuczkiewicz komunistą!

WYRZUCILI GO Z KLUBU UKR. WIĘC WSTĄPIŁ DO KOMUNISTYCZNEGO.

Warszawa. (AW). Poseł ukraiński Łuczkiewicz, po wygłoszeniu wczorajszego oświadczenia w sprawie pożyczki komunalnej gminy miasta Lwowa **pod presją klubu musiał zeń wystąpić.**

Poseł Łuczkiewicz **wstąpił do klubu komunistycznego.**

Likwidacja groźnych band powstańczych.

Charków. (AW). Na prawobrzeżn. Ukrainie wadze sowieckie zlikwidowały w ostatnim czasie dwa większe oddziały powstańcze, jeden pod dowództwem **atamana Orlika, drugi pod dowództwem atamana Zawgorodniego.**

Atamana Zawgorodnego wraz z najbliższymi współpracownikami, oraz 40 uczestnikami napadów **skazano na karę śmierci, bez ułaskawienia.**

KU-KLUX-KLAN



Wielki Krzyż Ognisty Ku-Klux-Klanu.

Niemcy nieskore do rokowań!

BUŃCZUCZNE OŚWIADCZENIE STINNESA.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent „Evening Standard“ zadał Stinnesowi pytanie, czy Niemcy skłonne są do rokowań, na co otrzymał odpowiedź, że **Niemcy nie myślą występować ze swej strony z takiemi propozycjami. „Musimy wygrać! To jest wszystko, co mam do powiedzenia“!** — brzmiała odpowiedź zuchwałego przemysłowca.

Jak widać z powyższego, Niemcy zamierzają nadal prowokować Francję i zmusić ją do zastosowania ostrzejszych represji. Gra to jednak niebezpieczna i źle się dla prowokatorów zakończyć może.

Robotnicy polscy jadą do zagłębia Ruhry.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Gdańska, że wczoraj opuścił port gdański parowiec w Boulogne, wiozący 800 robotników polskich do Dunkierki.

Korespondent pisma sądzi, **że robotnicy ci przeznaczeni są do Zagł. Ruhry, oraz że niedługo nastąpi jeszcze dalszy transport polskich robotników.**

Mają już dosyć strajków!

Bordeaux. (PAT). Podrad. Niemieccy robotnicy znużeni są już strajkiem kolejowym.

W Wormacji i innych miejscowościach robotnicy, którzy nie mogli udać się do zajęć, **założyli protest przeciwko strajkowi kolejowemu.**

NORMALNY BIEG POCIĄGÓW W NADRENJI.

Düsseldorf. (PAT). Bieg pociągów międzynarodowych, pociągów z żywnością i zwyczajnych pociągów codziennych odbywa się na terenie Nadrenji normalnie, przyczem pociągi konwojowane są przez kolejarzy francuskich i belgijskich.

Niezwykły trick niemiecki.

RZUCONO NA GIEŁDĘ 500 TYSIĘCY FUNTÓW SZTERL. DLA RATOWANIA MARKI NIEM.

Wiedeń. (PAT). „N. W. Journal“ donosi z Berlina.

Na berlińskiej giełdzie dewizowej zaszedł wczoraj senzacyjny fakt. Mianowicie jeden z banków **berlińskich rzucił na targ 500.000 funtów szterl., co równa się 80 miljard. mk. niem.** Panuje przekonanie, że poza tym bankiem stoi Bank Rzeszy.

Na skutek tej transakcji poprawił się chwilowo kurs marki niemieckiej.

Rokowania rządu angorskiego z aljantami.

POKÓJ PODPISANY BĘDZIE W KONSTANTYNOPOLU?

Bordeax. (AW.) „Chicago Tribune“ podaje **wiadomość** o rokowaniach pomiędzy przedstawicielami rządu angorskiego i aljantami.

Angora wydelegowała w tym celu Bekirbeja, b. delegata na konferencję londyńską 1921 r.

Rokowania prawdopodobnie **będą uwieńczone pomyślnym rezultatem i pokój będzie podpisany w Konstantynopolu.**

Bordeaux. (AW.) Dzienniki francuskie donoszą, że w min. spraw zagr. **żywią nadzieję, iż konflikt smyrneński załatwi się w drodze dyplomatycznej.**

Angora. (PAT.) Hawas. Wielkie Zgromadzenie Narodowe przeprowadziło dyskusję nad polityką zagraniczną, nie powzięło jednak definitywnej uchwały, oczekując powrotu Ismeta paszy. Większość Zgromadzenia Narod. obstaje przy tem, aby **angorski pakt narodowy był podstawą traktatu pokojowego.**

KRONIKA.

Lwów, 12. lutego.

Nowy senator. Poseł Serebrennikow zdecydował się złożyć mandat do Sejmu, wobec tego wakujące miejsce do Senatu obejmie Własew, znany działacz białoruski.

Kooperatywa mieszkaniowo-budowlana we Lwowie. Wczoraj w sali ratuszowej odbyło się zgromadzenie członków spółdzielni „Dom“. Przewodniczył wiceprezydent miasta dr. Stahl, a inż. Früauff złożył sprawozdanie z czynności zarządu. Następnie dr. Löwenherz zdawał sprawę ze starań o uzyskanie pomocy rządu, którą przyrzekł premjer Sikorski. Na wniosek radcy Ajdukiewicza zebrani uchwalili nie przyjąć dzierżawy gruntów miejskich przy rogatce Stryjskiej, gdyż celem stowarzyszenia jest pozyskanie domów na własność członków, a nie aby wybudowane domy po 60 latach przeszły na własność gminy. W związku z tą sprawą na wniosek dra Dawida uchwalono zakupić grunta w innem miejscu za cenę 300 miljonów mk.

Jak przestrzegają zakaz sprzedaży alkoholu? Wczoraj w restauracji Kazimierza Maksymowicza, przy ul. Chorążczyzny 7, przyłapała policja pięciu gości na piciu alkoholu. Właściciel tłumaczył się tem, że goście ci sami przynieśli ze sobą wódkę do jego restauracji.

Wieczorek zapoznawczy. Staraniem akademików polskich z Rumunji, zorganizowanych w „Ognisku“, jakoteż klubu „Starych Chat“ odbył się wczoraj w sali Czytelni akademickiej wieczorek zapoznawczy, na który zjawiła się liczna tutejsza młodzież uniwersytecka. Przy obficie zaopatrzonym bufecie, urządzonym staraniem pań Bieniockiej, Biedżyckiej, Przeździeckiej, Hamerowej, Jansonowej, Zielińskiej i Steinbachowej, było rojno i gwarno. Wśród serdecznego nastroju zabawa przeciągnęła się do rana.

Zamach samobójczy. Wczorajszej nocy zażyła w celu samobójczym Bolesława Rübenbauer, służąca, zam. przy ul. Zyblikiewicza 12, około 20 proszków werona u. Po przepłukaniu desperatce żołądka Pogotowie ratunkowe odstawiło ją w bezprzytomnym stanie do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

Włamanie do sklepu w śródmieściu. Ubiegłej nocy nieznani dotychczas sprawcy po zrobieniu wyłomu w murze dostali się do składu sukna Salomona Malbauma przy ul. Rutowskiego 16. Zabrali oni różnego rodzaju sukna, wartości 6 miljonów marek.

Kradzież. Z mieszkania Leona Cukra przy ul. Rzeźnickiej 15 skradziono garderobę i biżuterję wartości półtora miljona marek.

Aresztowanie. Policja aresztowała Izaaka Grossa z Zamarstynowa, który skradł większą ilość sukna na szkodę Łozi Fleischer, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego 18.

Zwalczanie nielegalnego handlu tytoniem. Oddział lotny I. komisarjatu policyjnego przeprowadził wczoraj w poszukiwaniu za tajnymi składami tytoniu rewizję w mieszkaniach: Julji Beglückter, przy ul. Starotandetnej 2, u Sali Fischerowej przy ul. Legjonów 37, Jakóba Sommerscheina przy ul. Kotlarskiej 1 i u Hudi Heller przy ul. Kotlarskiej 3. W każdym z tych domów znaleziono większe ilości tytoniu, które skonfiskowano.

Zguba. Podczas zabawy w Kasynie miejskiem przy ul. Akademickiej p. Aniela Kownarska, zam. przy ul. Zacharjewicza 7, zgubiła złotą broszkę, wysadzaną brylantami i perłami wartości 3 miljony marek.

Obława w Pasażu Mikolascha. W czasie obławy w Pasażu Mikolascha, w którym gromadzą się różne szumowiny, wczoraj policja przytrzymała dwunastu podejrzanych osobników, ktrórych osadzono w aresztach policyjnych.

ZE ŚWIATA.

Tryumfy awjatyki bez motoru. Francuski lotnik Burbot przedsięwziął lot na aparacie bez motoru, trwający bez przerwy 8 godzin 37 minut. Inny lotnik francuski Deschamps dokonał podobnego lotu w czasie 8 godzin. Latanie bez motoru, zapoczątkowane przez Niemców, zyskało w ten sposób rekord, który znów zdobyli mistrze aeronautyki — Francuzi.

Niezwykła katastrofa nad jeziorem Davos. Na północnym brzegu jeziora Davos wydarzyła się onegdaj niebywała katastrofa. Około 150.000 metr. sześciennych ziemi wraz ze stacją, znajdującą się na tem miejscu, stoczyło się do jeziora. Na południowym krańcu jeziora zatonęła pompa, poruszana dwoma motorami o sile 400 koni. Wystaje ona do połowy z wody. Jeden maszynista zatonął, drugi zdołał się uratować.

Einstein w Jerozolimie. Znany uczony Einstein przybył do Jerozolimy i wygłosił tam wykład o swej teorji względności.

Ludność Petersburga, recte Petrogradu, wynosząca przed wielką wojną przeszło 2 miljony, obecnie — pod błogosławionemi rządami sowietów — spadła na 850 tysięcy. Przeciętna ilość roczna zgonów — dawniej wynosząca około 15 tys., wzmogła się w ostatnich latach na 60 tysięcy.

Nowe banknoty niemieckie. Od jutra wypuszcza bank Rzeszy znaczną ilość banknotów po 50 tysięcy marek.

Sukces grafiki polskiej w Szwecji. W Sztokholmie otwarto wystawę grafików polskich, obejmującą 233 eksponaty. Sukces jest bardzo wielki, czego dowodzą głosy prasy szwedzkiej.

Uniwersytet w Bukareszcie zamknięto. Rząd rumuński postanowił zamknąć uniwersytet i wszystkie Domy studentów na cały rok szkolny. Prezydent Bratianu oświadczył, że rząd nie może zmienić tej decyzji, ponieważ wykroczenia antysemickie szkodzą opinii Rumunji za granicą. Winę wykroczeń ponoszą władze uniwersyteckie, które **nie interwenjowały w stosownym czasie.**

Ku-Klux-Klan.

NOWE, NIEWIDZIALNE MOCARSTWO, JAKO SZERMIERZ CZYSTEGO AMERYKANIZMU.

(p.) W Ameryce, na tym bujnym gruncie, na którym wykwitają drzewa olbrzymie i pasożyty, oplątujące siłą żelaznych obręczy samoistne życie, wybujała w wyolbrzymieniu żywiołowem także ta roślina, która na anemicznym gruncie Europy puszcza w latach ostatnich wszędzie swoje mniej lub więcej karłowate pędy.

Doprowadzony do skrajności nacjonalizm ekskluzywności rasy, narodowości, religji i poglądów, w Ameryce nosi mistyczną szatę i tajemniczą maskę i formułuje się w kabalistycznych dogmatach organizacji Ku—Klux—Klan'u.

Ku—Klux—Klan obecny, będący wytworem powojennym, opiera się tradycja o rok 1866, kiedy po ukończeniu wojny secesyjnej w Stanach południowych zapanowała anarchja i bezrząd, grożąca ludziom białym najstraszniejszemi represaljami ze strony czarnych niewolników.

Wtedy powstał pierwszy Ku-Klux-Klan (z greckiego słowa oznaczającego koło, krąg...),



Nocne Zgromadzenie „wtajemniczonych". Pośrodku naprzeciw Krzyża ognistego grupa przywódców z „Królewskim Czarownikiem" i „Wielkim Cyklopem" na czele.

złożony z ludzi nie znających lęku, ni litości, postawił sobie za zadanie utrzymanie za wszelką cenę, bez przebierania w środkach, supremacji rasy białej. Ogniem, biczem i żelazem zdobywał sobie posłuch, fantastyczną tajemniczością strojów, masek i obrzędów, działał na wyobraźnię.

Na tym swoim poprzedniku wzoruje się Ku—Klux—Klan obecny. Jak tamten nosi nazwę

„Niewidzialnego mocarstwa".

Naczelnikiem jego jest uposażony w nieograniczoną wobec swych „poddanych" władzę „Wielki Imperator". Członkowie tajemniczego rządu noszą równie imponujące tytuły: „Wielki Smok", „Wielki Cyklop", „Wielki Mag", „Wielki Turek", „Wielki Skryba", „Wielki Strażnik" itd.

Ceremonjał ich wystąpień oraz rytuał wewnętrzny obliczony jest również na jaknajsilniejszy efekt. Pomimo wyrażonej w tytule „niewidzialności" Ku—Klux—Klan nie gardzi wystąpieniami publicznymi, frapującymi oryginalnością. Od czasu do czasu, wśród zapadających mroków nocy, zjawiają się na ulicach któregoś z miast amerykańskich

tysiąco jeźdźców w białych habitach

o fantastycznych emblematach, w białych kapturach, na których odcinają się tylko otwory oczne.

Na czele orszaku grupa jeźdźców otacza sztandar Ku—Klux—Klanu: „Wielki płonący krzyż". Dalej chorążowie dzierżą w rękach chorągwie z napisami: „Niewidzialne Mocarstwo", „Supremacja białych", „Czystość kobiety", „Wszystko dla krajowców", „Wymieść obce śmiecie" itd.

Jak już z tych napisów widać, Ku—Klux—Klan uczynił się cenzorem obyczajów, a zarazem apostołem wytępienia wszystkich żywiołów obcych: żydów, murzynów, katolików i cudzoziemców pod hasłem „czystego amerykanizmu".

Organizacja ta, która zdołała już zapuścić korzenie we wszystkich urzędach i ciałach prawodawczych Stanów, stanowi bardzo niebezpieczny rząd w rządzie. Działając jawnie i tajnie, wydaje wyroki na wzór średniowiecznych sądów tajnych a niebezpiecznem jest uchylenie się od przyjęcia ich wyroków.

Znaczenie Ku—Klux—Klanu jest bardzo nierówne w poszczególnych Stanach. W bardziej kulturalnych Stanach zachodnich i północnych, można uważać tę całą organizację za żakowską szopkę, ale są Stany jak np. Texas, Massachusets i Georgia, gdzie organizacja ta występuje jako groźny żywioł, mogący zerwać tamy ustalonego porządku i rozpętać nieobliczalną wojnę domową. Lecz narodowa tężyzna Jankesów umie sobie poradzić z temi niezdrowemi wytworami tajnych organizacji.

Z teatrów.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 12. lutego o godz. 7 „To co najważniejsze" komedja w 4 aktach Jewreinowa.

Wtorek 13. lutego o godz. 7 „Oniegin" opera Czajkowskiego (gościnny występ Bandrowskiej i Popowa)

Środa 14. lutego o godz. 7 „Lohengrin" opera w 3 aktach Wagnera.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 12. lutego o g. 7 „Czy jest co do oclenia" komedja w 3 aktach Hennequina i Vebera.

Wtorek 13. lutego o godz. 7 „Zabawa w miłość" komedja w 3 aktach Kiedrzyńskiego.

Środa 14. lutego o godz. 7 „Zabawa w miłość" komedja w 3 aktach Kiedrzyńskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 12 lutego o g. 7 „Za dawnych dobrych czasów" operetka w 4 aktach Stolza.

Wtorek 13 lutego o godz. 7 „Bajadera" operetka w 3 aktach Kalmana.



GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Wczoraj przez cały dzień tendencja chwiejna. Obrót bardzo ożywiony.

Dolary amer. 39500 do 39600, 1 i 2-ki 39200 do 39300, dolary kanad. 39200 do 39300, 1 i 2-ki 39000 do 39100, marki niem. 1.60 do 1.65, po 10.000 1.35 do 1.40, setki 1.45 do 1.50, drobne 1.35 do 1.45, korony czeskie 1250 do 1270, drobne 1240 do 1250, kor. austr. na targu nie było, austr. stempl. 55 do 56, austr. przekazy 56 do 58, ruble 5-se ki 4 do 4.20, setki Kącik 15 do 16, setki zwykłe 3.80 do 4.20, 25 rb. 1.10 do 1.20, 10 rb. 1 do 1.05, dumskie tys. 35 do 40, 250 rb. 20 do 25, karbowańce 0.90 do 1.10, hrywny 1.10 do 1.20, franki franc. 2450 do 2550, funty szterl. 176000 do 180000, franki szwajc. 7500 do 7600.

Złoto: 20 kor. 180000 do 181000, 20 frank. 172000 do 174000, 20 mark. 185000 do 186000, 10 rb. 215000 do 216000, dolary amer. 35000 do 36000.

Srebro: korony austr. 2800 do 2830, 5 kor. 14500 do 14600, floreny 7200 do 7300, ruble 11800 do 12000, kopiejki 52 do 55, leje 2780 do 2800.

NADESŁANE.

Interes wróżbiarski na wielką skalę.

Prorok i pięć stenotypistek. — Ali Obed Khan, ciekawy policjant. — Wróżył innym, sobie nie wywróżył...

Popłatny proceder wróżenia przyszłości uprawiają zawodowo cyganki, dalej różne starsze panie a a słynna Madame de Thebes, a rzadko tylko można słyszeć o wróżbitach.

A jednak w Londynie mieszkał taki przepowiadacz przyszłości, noszący tajemnicze miano „Zazra". Jak świetnie rozwijał się jego „zakład wróżbiarski" świadczy fakt, że Zazra

trzymał 5 stenotypistek i odbierał codziennie tysiące listów ze wszystkich stron świata.

Specjalnością jego było bowiem wróżenie na odległość. Kolonje angielskie były głównym terenem jego działania, a pieniądze napływały wciąż obficie.

Ponieważ według ustaw angielskich wróżbiarstwo jest zakazane, policja wszczęła poszukiwania za sprytnym wyzyskiwaczem łatwowierności ludzkiej, który jednak **potrafił się zręcznie wywijać już od dwudziestu lat.** Dopiero sprytny fortel jednego z agentów policji zdemaskował „proroka":

Agent ów, **przybrawszy pseudonim Ali Obed Khan, rozpoczął korespondować z Zazrą,** prosząc o wywróżenie przyszłości. Prorok niezwłocznie postawił mu różowe horoskopy: szczęście, bogactwo, długi żywot etc. Nie zdołał jednak sam sobie wywróżyć tego, że na skutek zdradzieckiego listu zostanie pozwany przed sędziego i zapłaci

25 funtów grzywny z zamianą na 3 miesiące więzienia.

Prorok wolał zapłacić karę, niż spędzić nieproduktywnie tak długi czas za kratkami, gdzieby jego kunszt wróżbiarski nie przynosił realnych korzyści.

Skandal teatralny w Badenie.

„KRZYŻOWCY" ZRYWAJĄ PRZEDSTAWIENIE WILEŃSKIEJ TRUPY ŻYDOWSKIEJ.

(p.) Wczoraj przyszło w Badenie do wielkiej demonstracji antysemickiej z powodu zapowiedzianego występu wileńskiej trupy żydowskiej w teatrze miejskim.

Widownię obsadziła liczna bojówka tzw. „krzyżowców". Gdy odsłonięto kurtynę, powstał na widowni hałas, kaszel i głośne śmiechy, zagłuszające w zupełności słowa aktorów. „Krzyżowcy" wśród łupotania i świstów krzyczeli z całych sił: „Jesteśmy Niemcami, nie potrzebujemy żydowskich sztuk". Dopiero interwencja policji położyła kres ekscesom. Aresztowano 30 najkrzykliwszych demonstrantów.

Tymczasem przed teatrem zgromadził się wielotysięczny tłum, który chciał odbić demonstrantów z rąk policji. Rozszedł się dopiero wobec zapewnienia, iż aresztowanych wypuści się po spisaniu protokołu.

Przedstawienie trupy wileńskiej wskutek tego incydentu zostało przerwane, a aktorzy najbliższym pociągiem opuścili miasto.

Zatapianie okrętów jako dobry interes.

(p.) Pismo, poświęcone żegludze morskiej p. t.: „Werft. Rederei, Hafen" podaje sensacyjną przyczynę znacznie większej liczby wypadków zatonięcia okrętów w ostatnich czasach, w stosunku do lat przedwojennych. Oto warunki komunikacyjne i trudności natury handlowej i finansowej po wojnie doprowadziły do tej anomalji, że daleko lepszy interes robi ten, komu okręt zatonie, aniżeli ten, któremu wraca on szczęśliwie z dalekich stron. To też dzisiaj wielu przedsiębiorców dopomaga swemu okrętowi do zatonięcia, aby potem pobierać wysokie premie asekuracyjne.

Jako przykład może posłużyć hiszpański parowiec „Leonide", który zatonął niedawno w pobliżu Gibraltaru. Wartość obecna tego okrętu wynosi 55 tysięcy funtów szterlingów, został zakupiony przed dwoma laty w Stanach Zjednoczonych za 1015 miljonów dolarów — zaś obecnie towarzystwo asekuracyjne wypłaciło zań „poszkodowanym" ładną sumkę 300.000 funtów szterlingów.

Fiasko sowieckich targów charkowskich.

(Us.) Wznowienie zaniechanych w ostatnich latach targów - jarmarków w różnych miejscowościach Rosji wzgl. Ukrainy sowieckiej — stało się jedną z podstaw nowej polityki ekonomicznej władzy sowieckiej, która chce w ten sposób uwydatnić i zamanifestować przed całym światem powodzenie oraz dobre skutki swego t. zw. nowego kursu.

W tym celu rząd ogłosił wznowienie w tym roku dwu jarmarków o historycznem i gospodarczem znaczeniu. Są to „kontrakty" kijowskie i jarmark charkowski. Otwarcie pierwszego wyznaczono na 15. lutego, zaś otwarcie Kreszczeńskiego" jarmarku w Charkowie już odbyło się w ostatnich dniach.

Jak nas informują ze sfer handlowych, mimo zapowiedzianego przez organy sowieckie zaciążenia tych targów na wielką skalę **Kreszczeński jarmark wypadł bardzo mizernie.** Zgłosiła się znikoma ilość eksponentów krajowych, również słabo reprezentowany jest dział zagraniczny.

Jarmark ten jak wiadomo miał za główne zadanie ujawnić zdolności eksportowe Ukrainy sowieckiej co do różnych surowców, których zapas miały służyć jako ekwiwalenty za importowane na Ukrainę towary. O ile można sądzić według dotychczasowego stanu jarmarku, a zwłaszcza jego oddziału surowców, **nadzieje te trzeba uznać za rozwiane.**

„Wnieszturg" — główny urzędowy czynnik wywozowy — wystawia głównie wełnę, którą zgromadził jako podatek in natura od właścicieli tych wyrobów celem eksportu do innych państw wzamian za różne towary. Naczelny komitet jarmarczny twierdzi, że główna obfita część eksponatów dopiero nadejdzie w najbliższych dniach, jak również zapowiedziane są rozmaite zjazdy oraz liczne konferencje o charakterze ekonomicznym.

Trzeba zaznaczyć że — jak świadczą dane statystyczne, opracowane przez odpowiednie instytucje — pewien rozwój przemysłu rosyjskiego osiągnięty w ostatnim czasie odnosi się jedynie do przemysłu t. zw. wielkiego, do przedsiębiorstw, zesrodkowanych w rękach przeważnie obcych trustów.

Co zaś się tyczy przemysłu **t. zw. domowego** i wogóle warsztatów mniejszych to wyniki dotychczasowej polityki zniszczenia na razie ujawniają się w całej pełni, a żadnych oznak odrodzenia nie można zauważyć.

Praca przygotowawcza do otwarcia kijowskich kontraktów trwa w dalszym ciągu. W ostatnich dniach już nadchodzą różne eksponaty, wśród nich także niektóre zagraniczne.

Wolę towar stracić, niż sprzedać taniej.

(p). W Plymouth przy sprzedaży ryb nastąpiło między publicznością a handlarzami zajście, które podajemy jako niezwykle charakterystyczne dla panującego dziś w całym świecie — a u nas nie na najskromniejszą skalę — niesłychanego rozwydrzenia kupców i wprost chorobliwej żądzy nadmiernego zysku. Oto publiczność wzbraniała się płacić zbyt wygórowane ceny za rozłożone na wybrzeżu morskiem do sprzedaży ryby. Przyszło do gwałtownego starcia i kupujący w ostry sposób domagali się obniżenia cen. Wówczas stało się coś nieoczekiwanego. Oto sprzedawcy za wspólnem porozumieniem wrzucili w morze cały towar, około 30.000 ryb, wyrzekając się raczej wszystkiego, byleby tylko nie sprzedać taniej głodującym tłumom żywności.

Bociany znikają!

TRADYCYJNY PRZYJACIEL CZŁOWIEKA CIERPI WSKUTEK MIZERJI MIESZKANIOWO - SPOŻYWCZEJ.

Ciekawe uwagi na temat stopniowego zanikania bocianów podają pisma zagraniczne:

Pożyteczne to stworzenie, jak wiadomo obrało sobie za siedzibę dachy stodół, gdzie zazwyczaj tworzy sobie niezwykle kunsztowne i misterne gniazdeczko. Tymczasem w ostatnich czasach coraz częściej stodoły słomiane zastępuje się kamiennemi, utrudniając w ten sposób bocianom budowanie gniazda, które nie mogą się utrzymać na twardym, kamiennym podłożu. To też jesteśmy świadkami, jak ptaki te opuszczają coraz częściej nasze sadyby, przenosząc się w odległe kraje.

Nie tylko jednakże „kwestja mieszkaniowa" zmusza bociany do szukania nowych miejsc pobytu. Przyczyniają się do tego również nowożytne prace techniczne, zmierzające do odwadniania terenów na olbrzymich przestrzeniach, co pociąga za sobą zanik żab, głównego pokarmu tych stworzeń. Nie dziwota więc, że bocian przyciśnięty głodem, szuka pokarmu na polach i objada podrastające żyto lub czasem ulowi kurcpatwę. Biorą mu to jednak za złe mało wyrozumiali myśliwi i urządzają sobie nań często polowania. To bezmyślne zabijanie ptaków z wielu względów pożytecznych, jest oczywiście główną przyczyną ich zanikania. Przepisy zabraniające zabijania bocianów powinny więc być jak najbezwzględniej przestrzegane.

Tragedja byłej carycy.

Mistyczny wpływ Rasputina. — Podejrzenia rodzinne. — Pierwszy piorun uderzył w zgniły tron Romanowów.

Carowa Aleksandra Teodorówna nigdy nie była mile widziana w rodzinie carskiej i sama też rodziny męża nie lubiła. **Młoda para cesarska odgrodziła się murem chińskim** nie tylko od szerszego świata ale i od familji cesarskiej.

Rozkochany w żonie a następnie pochłonięty dziećmi, **Mikołaj II spędzał wszystkie wolne** chwile z żoną i dziećmi i oddalił się od najbliższych członków rodziny. **Przypisywano to wpływom żony i nie przebaczano jej tego.** Jej egzaltowana miłość, mistycyzm, zamknięty, dumny charakter odpychały od niej kuzynów i kuzynki cara.

Była w ich oczach jeżeli nie warjatką, to dziwaczką.

Ona zaś z oburzeniem patrzała na płoche i rozwiązłe obyczaje w rodzinie carskiej.

„Moralność pada — pisze do męża — i nasza rodzina — **Paweł Misza i Olga dają przykład,** nie mówiąc już o wiele gorszem prowadzeniu się Borysa Andrzeja i Sergiusza. (Paweł — stryj cesarza, W. książę Paweł Aleksandrowicz, Misza — brat cesarza, Michał Aleksandrowicz, Olga — siostra cesarza, księżna Oldenburgska, Borys — stryjeczny brat, Borys Włodzimierzowicz. Andrzej — cioteczny brat — Andrei Aleksandrowicz, Sergiusz — stryjeczny brat, Serjusz Michajłowicz).

Można sobie wyobrazić, jak były widziane przez rodzinę carską pretensje carowej do strofowania i cenzurowania moralności kiedy sama ona — zdaniem rodziny — była

źródłem największego skandalu i zgorszenia dla dynastji.

Stosunek z Rasputinem oparty na wierze w mistyczną potęgę tego spryciarza **był widziany w rodzinie carskiej, jak i w społeczeństwie, jako stosunek miłosny i wywoływał najwyższe oburzenie.**

Mikołaj Mikołajewicz **traktował Rasputina, jako ostatniego szubrawca i żądał jego usunięcia.** Carowa nienawidziła za to „Mikołaszę", nazywała go „**dudkiem**" i **pozbawiła go dowództwa naczelnego armji.** Mikołaj Mikołajewicz przegrał, ale rodzina nie dawała za wygranę.

W imieniu rodziny wystąpił z protestem w. książę Mikołaj Michałowicz (historyk) mający największą powagę. Kilkakrotnie usiłował perswadować usunięcie i cesarzowi i cesarzowej. Gdy to nie skutkowało, napisał list, który wywołał straszny gniew carowej.

Nie mniejszy gniew budził i wielki książę Borys Włodzimierzowicz.

Z większą pobłażliwością traktuje caryca ks. Dymitra Pawłowicza, ubolewając tylko nad jego lekkomyślnością i trwożąc się o jego zdrowie. Ale ten właśnie ks. Dymitr zadał cesarzowej największy cios, biorąc czynny udział w organizowaniu i w wykonaniu zamachu na Rasputina.

Kiedy słowa nie pomogły, wielcy książęta postanowili

usunąć Rasputina siłą,

to jest zabić go. Na przyspieszenie tej decyzji wpłynęła **historja z wielką księżniczką Ireną,** która wyszła za mąż za ks. Jusupowa i **do której zalecał się Rasputin w sposób bardzo niedwuznaczny.**

W domu Jusupowa został zabity Rasputin.

Co pisze o tem sama cesarzowa:

Dziś w nocy był wielki skandal w domu Jusupowa — duże zebranie, Dymitr, Puriszkiewicz etc. — wszyscy pijani. Policja słyszała strzały. Puriszkiewicz wybiegł, krzycząc do policjantów, że nasz przyjaciel — zabity.

Policja i władze sądowe weszły teraz do domu Jusupowa — wcześniej nie śmieli, bo tam znajdował się Dymitr. Gradonaczalnik posłał po Dymitra. Feliks chciał dziś wieczorem wyjechać na Krym.

Zdaje się, że to była zasadzka. Ja wciąż jeszcze wierzę w miłosierdzie Boskie, być może że Go tylko gdzieś wywieźli. **Ja nie chcę, ja nie mogę wierzyć, że On zabity"...**

A jednak to był fakt: „On" był zabity. A strzał, który padł w nocy w domu Jusupowa, chociaż z góry, a nie z dołu (strzelał w. ks. Dymitr) był

pierwszym piorunem, który uderzył w zgniły tron Romanowów.

Ten strzał przyśpieszył rewolucję. Największy faworyt cesarza, faworyt, który — jak wszystkim wiadomo — mianował ministrów i głównodowodzących, został zabity bezkarnie. Powaga władzy w państwie carów padła.

Tajemnicza przemiana naszyjnika perłowego.

Niby niezwykły film detektywny przedstawia się historja drogocennego naszyjnika z pereł, którego szczęśliwym posiadaczem był pewien kupiec berliński. Oddawszy skarb swój do jubilera celem dokonania drobnej naprawy, dowiedział się z przerażeniem, że

część pereł — to tylko udatne falsyfikaty.

Sprawa przedstawiała się nader zagadkowo, gdyż naszyjnik spoczywał stale w szufladzie pani domu, a przy jego zakupnie stwierdzono dowodnie autentyczność pereł.

Podejrzenia skierowały się — jak zwykle w takich razach — w stronę personalu domowego. U pewnego byłego służącego znaleziono wprawdzie skradzione w tym domu srebro stołowe, **lecz ani śladu pereł.** Wzięto teraz na spytki służącą, kochankę poprzednio wymienionego i stwierdzono, **że oboje w porozumieniu ze sobą dopuścili się kradzieży pereł, lecz**

pomysł wyszedł od fryzjerki, która czesała panią domu.

Mąż fryzjerki zajął się zastąpieniem prawdziwych pereł fałszywemi oraz sprzedażą zdobyczy pewnemu jubilerowi.

Tu zaczyna się komiczna część historji. Gdy policja przybyła do owego jubilera, by go uwięzić, ten miał właśnie u siebie jakąś „narzeczoną". Zmieszany pukaniem, **wepchnął nieszczęsną damulkę do piwnicy i zamknął na klucz.** Badanie policyjne tak go zmieszało, że na śmierć zapomniał o swej pupilce. Dopiero na drugi dzień

rozległy się żałosne jęki uwięzionej,

które wzbudziły czujność policji, przybyłej po raz wtóry — i spowodowały uwolnienie nieszczęśliwej ofiary...

Perły oczywiście odebrano, a ponieważ stwierdzono, że jubiler działał w dobrej wierze, pozostawiono go na wolności; jednakże „narzeczona" opuściła go, nie mogąc mu wybaczyć chwil spędzonych w piwnicy...

Program międzynar. zawodów narciarskich w Zakopanem.

Program drugich międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem o „Mistrzostwo Tatr" przedstawia się następująco:

1) **Bieg główny** dla senjorów, około 18 klm. dostępny dla zawodników wszystkich klas od lat 18-stu. 2) **Bieg młodzików,** około 10 klm. dostępny dla zawodników od lat 16 do 18. 3) **Bieg pań** — około 6 klm. 4) **Bieg wojskowy** o mistrzostwo wojska polskiego, około 18 klm. 5) **Bieg patrolowy** ze strzelaniem około 10 klm. dla drużyn złożonych z czterech zawodników — dostępny dla wojskowych w służbie czynnej. 6) **Bieg rozstawny,** około 18 klm. dla drużyn złożonych z trzech zawodników. 7) **Bieg dzieci** — a) od lat 10 do 13, b) od lat 13 do 16. 8) **Skoki senjorów.** 9) **Skoki juniorów.**

Najlepsza ilość punktów w biegu głównym i skoku senjorów decyduje o zwycięstwie w biegu złożonym. Zwycięzca otrzyma tytuł „Mistrza Tatr" na rok 1923-24, nagrodę honorową, dyplom i odznakę honorową PZN.

MINIATURY.

Weteranka miłości.

Znałem ją jeszcze z tych czasów, gdy była skrzypaczką w damskiej kapeli u Dienstla. A wy pamiętacie, kto to Dienstel? Lokal jego przy placu Bernardyńskim był dla młodzieży nęcącem misterjum, dla dorosłych gospodą Astarty, dla prasy zaś norą rozpusty, gdzie mordowano zdrowie i uczciwość męską i tarzano w błocie godność kobiecą. A do tego wszystkiego Seweryna (tak na imię mej bohaterce) przygrywała na skrzypcach.

Jakiś jedyny i ubóstwiany kochanek (podkochanków miała tuzin) puścił ją po łyczakowsku w trąbę. Więc i ona się puściła, niby na złość kochankowi. Jak lwica biegała po korsie na ulicy Karola Ludwika. Nie rozdzierała wprawdzie, ale wyskubywała panom sierść i baranom wełnę. Policja nieraz przycinała jej pazury. Zamykano ją i w szpitalnej klatce. Aż z biegiem lat drapieżna lwica zamieniła się w starą, wyjącą z głodu i zimna wilczycę. Tak ją spotkałem onegdaj w nocy. Stała wśród śnieżycy pod Bankiem hipotecznym, w łatanej spódnicy i z wyświechtaną chustą na wychudłych i zgarbionych już ramionach. Jej krwiożercze niegdyś ślepia toczyły się teraz jak białka wystraszonej, a jednak chciwej żeru kuny.

— Czego ty jeszcze szukasz po nocy? — **spytałem ją z politowaniem.**

— Pan się pyta, czego? Tego, co zawsze — odrzekła urażona. — Daj pan lepiej papierosa.

Dałem jej parę drapiących jak zgrzebło sportów. To ją rozrzewniło. Westchnęła i poczęła się zwierzać.

— Wie pan, ja sama czuję, że to już nie dla mnie zarobek. Ale nie mogę się przemódz do innej pracy. Przyjdzie wieczór, to mnie ciągnie na ulicę, jak karciarza do zielonego stolika. A zresztą, z czego będę żyła?

— I ty znajdujesz jeszcze amatorów?

— Trafiają się, ale tylko pijani po nocy. Taki to mnie jeszcze zabierze do siebie, ale muszę patrzeć, aby mu co wyrwać, póki pijany, bo jak się wyśpi i wytrzeźwieje, to klnie mnie i pędzi z domu. Psia dola, wierz mi pan.

Puściła nosem dwie smugi dymu i ciągnęła dalej melancholijnie:

— Już mnie tak to życie mierzi, że tamtego tygodnia chciałam sobie zrobić koniec. Napaliłam węglami w piecu i zatkałam rurę. Ale ino poczułam dur w głowie, tak się zlękłam i uciekłam do sieni.

— Więc jednak boisz się śmierci?

— Śmierci nie tyle, co tego zimna. Ubierą mnie do trumny w jedną spódnicę, a tu wiatr i mróz, a człowiek psiakrew niewie jak tam jest po śmierci, czuje co czy nie czuje... Ale ino przyjdzie wiosna, zobaczy pan, jak Sewerę powiozą do Lali.

Głupia! Właśnie że na wiosnę najbardziej **żal umierać.**

Br.

Chłopiec, wychowany przez wilki.

Starodawne podanie o Romulusie i Remusie, oraz opowieść Kiplinga o Mowglim. — Z wychowanka wilczycy stał się pasterz owiec.

Dotychczas przypuszczano, że Rudyard Kipling zaczerpnął tematu do świetnych swych opowiadań o Mowglim.

chłopcu, wychowanym przez wilki w dżungli indyjskiej,

ze starych podań hinduskich lub z podania o Romulusie i Remusie.

Obecnie okazuje się, według starych kronik francuskich, że widownią podobnego zdarzenia były już Ardenny w 1538 r.

Pewna biedna kobieta z okolic Toussaint udała się w towarzystwie sąsiadów i sąsiadek do lasu górskiego na zbieranie chrustu i aby ułżyć sobie w pracy, położyła pod drzewem swego chłopczyka 9-miesięcznego.

Nagle gajowi właściciela lasu spłoszyli intruzów. Uciekając, kobieta zapomniała o niemowlęciu, gdy zaś wróciła po kilku godzinach na miejsce, już go tam nie zastała.

Wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne, przypuszczano więc, że niemowlę pożarły wilki, bardzo liczne wówczas w Ardennach.

W siedem lat później urządzono w tej samej okolicy obławę na wilki, wyrządzające coraz większe szkody mieszkańcom. Zabito dwanaście wilków, a śród nich

wilczycę, za którą biegł nagi, poczerniały od brudu chłopiec z nastraszoną czupryną.

Gdy chciano go ująć, drapał, gryzł i wył, jak zwierzę. Wreszcie opanowano go i po pewnym czasie oswojono. Mówić jednak nie umiał i potrzeba było całego roku, aby nauczył się mowy ludzkiej. Kobieta, która straciła przed siedmiu laty swe dziecko w lesie, poznała w dzikusie syna po tem, że miał u jednej z rąk sześć palców.

Gdy chłopiec oswoił się już zupełnie i nauczył się mówić, opowiadał, że

wychowała go wilczyca, żywiąc go mięsem zdobytem i opiekując się nim troskliwie.

Z chłopca w ten sposób ocalonego zrobił się z czasem dzielny pasterz owiec, zwerbowano go wreszcie do wojska i poległ w 1572 r. w walkach z wojskiem księcia Alby.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 8.000 mk. — Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową 9.000 mk. — Za granicą 10.000 mk. — Redakcja i Administracja: Lwów, ulica Sokoła 4. — Telefon Redakcji 15. — Telefon Administracji 291.

Drukiem Spółki druk. „Prasa", ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI